

# ROZMAITOŚCI.

Dnia 30. Marca.

Nr 13.

Roku 1859.

## JĘZYK ZŁOCZYŃCÓW.

(Ob. Nr. 12. Rozmaitości.)

*Dalszy ciąg słownika złoczyńców.*

Jajka (W.) sprzęty, rzeczy.  
Jarus (L.) stary.  
Jura (W.) sąd. Jury (W.) sędziowie. —  
Jury (K.) pooblebstwa, (po francusku: *la justice, la ligore, les curieux*).  
Kaniota (L. K.) czapka.  
Kapowidła (L.) oczy, — porównaj Kapuś, ać, dziura, lipo.  
Kapudrok (K.) surdut.  
Karabona (K.) dziewczka duża.  
Kawczuk (L.) pan. — Kawczuczka (L.) pani, zapewne mylnie w Kuglarzach napisano zamiast: Kawruk. *Kawruczka*  
Kiełbik (K.) dziecko.  
Kinrus (L.) wódka.  
Kierkot, Kwiczół (K.) wieprzak.  
Kińka (L.) noc, patrz: Kochanka.  
Kinior (K.) chleb razowy, porównaj: Czarny, Sumer.  
Kijanka (L.) poćć słoniny, patrz: Ornaty.  
Kławe heilig (L.) wielkie pieniądze.  
Kławe motyle (L.) grube banknoty.  
Klawisze (K.), Klawisznik (K.) kłacznik, porównaj: klawiszowac.  
Klawis (L.) klucz, wytrych.  
Kochanka (W.) noc, (po franc.: *sourge*).  
Koto robić (K.) klucza dobierać.  
Krag (L.) sadło.  
Kości (W.) palce, — porównaj: Grabki, (po franc.: *arpions*).  
Krowa (L.) fajka np. krowe doić.

Krzyżak, krzyżaki (K.) żołnierz, żołnierz. Nazwa zapewne utworzona od pasów noszonych na krzyż.

Kudłaj (L.) żyd, patrz: Gudłaj.

Kwacz (L.) areszt.

Kwirasy (K.) drzwi, (po franc.: *lourde*).

Labun (W.) złodziej, (po franc.: *pègre, grînche*).

Lamur (W.) urzędnik bezpieczeństwa publicznego, policyjny, patrz: Grabacz, (po franc.: *rousse a l'arnache*).

Latanka (L.) ukrywanie się, np. Ja się zabywam w latance, muszę się kryć. — Latanka moja jest po szumach, ukrywam się po lasach.

Ligary (z roku 1778.) nogi, porównaj: Ogary.

Lezuchy (L.) dzieci małe, patrz: chylany, kiełbik.

Lipa duża (W.) drzwi, porównaj: kwirasy.

Lipki (L.) okna, np. zabywać klawy szmir pod lipkami, stać na czatach pod oknami.

Lipo (K.) oko i okno, patrz: Kapowidła.

List (W.) nóż, patrz: Majcher, (po franc.: *surin*).

Lizanka (W.) język, (po franc.: *men-teuse, chiffon rouge*).

Łakomce (z r. 1778.) pieniądze, porównaj: Heilig.

Łokieć (L.) rok, np. Ile łokci łysych? t. j. ile lat i miesięcy?

Łoch (K.) chłop, patrz: Włoch.  
 Łopuchy (L.) buty.  
 Łysy (K. i W.) księżyc, (po franc.: *moucharde*), miesiąc.  
 Łytkiewicz (L.) golec.  
 Majcher (L. K.) nóż mały, kozik, patrz: List.  
 Makuwa (K.) głowa, (Makówka roku 1778.), Makówka (L.) głowa.  
 Manele (K. W.) kajdany, patrz: Bran-solety, (po fran.: *tartuffes*).  
 Maniacz (L.) oszust — od wyrazu tu-manić.  
 Manioła (L.) stodoła.  
 Maniołka (L. K.) koszula, patrz: Pająk.  
 Marchiewka (L.) złoto, patrz: Wosk.  
 Mikna (K.) mała dziewczka, dziewczyna.  
 Metr (W.) złodziej pierwszego rzędu, patrz: Prokurator (po franc.: *affran-chi*).  
 Michały (L.) worki.  
 Motyle (K. L.) banknoty.  
 Motie (L.) Częstka z kradzieży odstą-piona drugiemu za milczenie.  
 Nastysi (K.) spodnie.  
 Niedźwiadek (K.) tłumok, lub duże zawiniątko.  
 Obora (L.) szlafrok.  
 Nunia (L.) niewiniątko — dziewczyna nieskalana. — Wyraz w użyciu u kobiet złę-go życia.  
 Obuchy (K.) buty, obuwie, patrz: Ło-puchy.  
 Ogary (r. 1778.) nogi.  
 Ogien (L.) kogut.  
 Oko (W.) klucz dorobiony, witrych, po-równaj: koło robić, (po franc.: *carouble*).  
 Ołówek (W.) piwo.  
 Ołówek cienki (W.) wino, (po franc.: *picton*).  
 Opaleńce (r. 1778.) dukaty.  
 Opeluch (K.) kapelusz.  
 Opuchlenieć (K.) kufer.  
 Ornaty (K.) poście słoniny.  
 Pająk (L.) policyant. — Pająk (W.) ko-szula, (po franc.: *timale*).  
 Pajęczyna (K. i r. 1778.) bielizna.  
 Palestra (K.) kij.

Papa (K.) przechowacz, patrz: Siewra-ny, (po franc.: *fourge*). Błat.  
 Parzybok (K.) kozuch.  
 Perła (L.) binda żydowska.  
 Pigułka (W.) ołów lub kula, (po franc.: *gras-double*).  
 Piasek (L.) sól.  
 Pirog (K.) policyant. Nazwa wzięta od rodzaju kapeluszy dawniej noszonych.  
 Pióro (L.) włosy, up. na makówce małe piór: t. j. Łysa głowa  
 Plachan (L.) kościół.  
 Planeta (L. K.) płaszcz.  
 Porta (K.) ludzie. Ztąd: Porta się sy-pie, znaczy: ludzie idą.  
 Poruta (K.) złość, (L.) ślad — poszlaki kradzieży.  
 Potok (L. K.) powóz, — wóz.  
 Powrozy (K.) kielbasy.  
 Plichacz (L.) ksiądz.  
 Prokurator (K.) wytrawny złoczyńca, od którego zasiągają drudzy rady, jak się bronić mają w badaniach i wywikływać.  
 Przewalanka (K.) oszustwo, zwiedze-nie. Wyraz ten używają, gdy jeden zło-czyńca drugiego podejdzie, np. nie pokaże współpracownikowi wszystkich rzeczy skradzionych, lub zatai istotną cenę sprzedaży.  
 Pukawka (L.) strzelba. — Oddać pu-kawki: wydać strzelby.  
 Rękaw (W.) trzewik, (po franc.: *passif*).  
 Radziba (L.) komora.  
 Rogi (r. 1778.) wół.  
 Rogala (L. K.) krowa, Rogale (L.) krowy. Woły, — bydło.  
 Rudniki, Rusony, (r. 1778.) moneta biała — zapewne od rubli rosyjskich.  
 Rum (W.) odwaga, (po franc.: *atout*).  
 Septuchy (K.) korale.  
 Seislak (L.) drzwi.  
 Siatka (K.) krata.  
 Siąbek (L.) Niża bez okien — izba cie-mna. — Wyraz w użyciu u kobiet złę-go życia.  
 Sałasz (L.) stajnia.  
 Sięgawka (r. 1778.) ręka.  
 Sikora (W. K. L.) zegarek, (po franc.: *toquante, bougue*).

Silwecha (L.) chustka, patrz: Filicha.  
 Simal (K.) srebrny pieniądz.  
 Skiła (L.) pies — zły człowiek. — Charakterystyczne, że psa jako stróża domu, zarówno nazwano, jako i złego człowieka w rozumieniu złoczyńców, to jest dobrego w rozumieniu innych.  
 Smyczek (K.) pilnik.  
 Snopek (L.) dydek.  
 Spinaczki (K.) małe kielbasy.  
 Sumer (L. i r. 1778.) chleb, patrz: ki-nior, czarny.  
 Szaber (L.) dłuto.  
 Szajat (K.) ojciec, Szajatka (K.) matka.  
 Szelitka (L.) kamizelka.  
 Szawron (W.) złodziej, oszust, patrz: Maniacz, wyszewrać się, (po franc.: *fourline*).  
 Szmiryny (L.) wsie.  
 Szczenie (W.) dziecię, patrz: kielbik, (po franc.: *momme*).  
 Szory (L.) Suknie.  
 Szmyryn (L.) wieś.  
 Sztymp (L.) wydanie się kradzieży.  
 Szumowisko (r. 1778.) pałka.  
 Szumy (L.) lasy.  
 Szulan (L.) policyant, szyldwach, patrz: Pająk, Piróg.  
 Szwajcar (L.) grajcar.  
 Szymel (L.) dwódziesiątka srebrna, cwan-cygier — złąd pół szymla, porównaj: simel.  
 Tarcice (L.) płótno.  
 Torba (L.) flaszka, np. zabywa się kinrus w torbie. Mam wódkę w flasce.  
 Tryf (W.) woreczek, (po franc. *filoché*).  
 Tytoń (L.) siano.  
 Wiatrówka (K.) ubior letni.  
 Wierzchnik (L.) sędzia.  
 Wiory (K.) pościel.  
 Włoch (L.) gospodarz, złąd Włochniak parobek, porównaj: Łoch.  
 Wosk (K.) złoto.  
 Wystawa (K.) ucieczka; porównaj: h-opka, (po franc.: *crampe*).  
 Zapustek (L.) Skarpy tj. plantacye lwowskie. — Wyraz w użyciu u kobiet zle-go życia.

Zioberko (K.) kamizelka, — patrz: Szelitka.

Zółto brzuch (L.) kozuch, patrz: Pa-rzybok.

Rzeczowników zebrało się dosyć — słów jest znacznie mniej, a najmniej przymiotników. Słów znaczenie bywa rozliczne, a to według rozmaitego łączenia ich z rzeczownikami. Czestokroć nawet właściwe znaczenie słowa wykrywa się w połączeniu z innymi wyrazami więziennymi. — Słowa zebrane alfabety-cznie wymieniam:

Bałuchować klawo, (L.) podsłuchiwać, np. pode drzwiami.

Bałaje (L.) idzie — Bałować (L.) iść.

Biniać się (L.) zenić się.

Buchnąć (r. 1778.) ukraść.

Budować się (K.) przyspasabiać się na kradzież, patrz: wyszewrać (*nourir le-pard*).

Budować wystawkę (L.) uciekać — złąd: Buduj wystawkę.

Buszyć (K.) jeść.

Chatrać (K.) kraść.

Chędożyć (K.) oszukać.

Chyżyć (L.) pić, np. Chyżyć w kin-rus, pić wódkę.

Doić (L.) palić, kurzyć, np. krowę doić, faikę palić.

Dziaknąć (K.) skrzesać ognia.

Dziaczyć komu forszę (L.) przekupić kogo. — Dziacz spas (L.) daj pokój.

Facyendować (W.) podzielić się kra-dzionemi rzeczami, — patrz: Facyenda, (po franc.: *fader*).

Furażować (W.) kraść, (po francusku: *travailler grinchir, être en ouvrage*).

Holować na grande (W.) zabić, za-mordować.

Juchcić (L.) kraść.

Kalinić się (L.), rumienić się — palić się do kogo. Wyraz w użyciu u kobiet złego sprawowania się.

Kapować (W.) kraść. — Kapować (K.) donosić, zdradzać, oskarżać. (L.) Denuncyo-wać, jak np. andrus go pokapował. Łysy kapuje (L. i K.) księżyc świeci czyli zdradza — albowiem, gdy księżyc zakryty, kradzież bywa łatwiejszą. — Wyrażenie to, jest bardzo często przez złoczyńców używane.

**Kapować** na grandę (W.) kraść gwałtownie, rabować, (po franc.: *marcher a l'escarpe*).

**Kapusić** (L.) kokietować, mizdrzyć się. Wyraz używany przez kobiety złego życia.

**Kimać** (L. K.) spać.

**Kipieć** nad robotą (K.), drzymać nad robotą.

**Kiżyć** (K.) pić — patrz: pisać.

**Klawiszować** (W.) pracować uczciwie — niezłota praca, patrz: Klawisze, (po franc.: *goupinage*).

**Knajać** (K.) wleźć, (L.) iść, np. knajać do wierzchuika.

**Kobzać** (L.) bić.

**Kopcać** (K.) zbić, — od kopania wyraz ten stworzony.

**Kumać** (L.) umieć mówić — mówić, umieć, znać.

**Labować** (W.) kraść — patrz: Chać, furażować, kapować.

**Lipować** (L. K.) patrzeć, zwracać uwagę, być bacznym, Lipaj uważaj.

**Maćić** (W.) sprzedawać, porównaj: prze-liwać.

**Maczać** (L.) pić — maczałeś w kinrus, piłeś wódkę.

**Manić** (K.) szachrować, wykpić.

**Miniać** (L.) zdać się, potrzebować, np. mnie by się miniali łopuchy, potrzebują butów.

**Nachuchać** (L.) nabiecywać. Wyraz w użyciu u kobiet zepsutych.

**Nałomać** (L.) nastęczyć.

**Nasmarować** (K.) przygotować.

**Niesmulać** (L.) niebrać, nieruszać.

**Nieschatrać** (K.) nie skraćć.

**Nuchcić** (L.) pozwolić.

**Odbywać** kimkę (L.) spać np. Jeżeli by się kimka nie odbywała to wystawiajmy: Gdyby się kto obudził, to uciekajmy.

**Omieść** (K.) zabrać, np. Pajęczynę czysto omieść: wszystką bieliznę zabrał.

**Ochędożyć** (K.) oszukać.

**Odkleić** (K.) otworzyć, patrz: Szabrować.

**Odnowiąć** (L.) wyjąć, np. Lipki odnowić.

**Okapować** (W.) wydać, (po franc.: *manger un morceau*).

**Osmarować** się kinrusem (L.), pijanym być.

**Pisać** (W.) pić, patrz: kiżyć, (po francusku: *pitancher*).

**Pnaje** (L.) idzie, właściwie knaje.

**Pociągnąć** (K.) dać znać że ktoś idzie, — ostrzedz.

**Powalać** (L.) zostawić znak, np. Nie smulaj bo powalasz, lub: bo poruta będzie. Nie ruszaj tego, bo będzie znak, ślad — bo źle będzie.

**Pokapować** (K.) donieść, zdradzić.

**Poknajemo** troszka (mikno) (L.) — chodź — pojedziemy gdzieś.

**Poknajać** (pójść) — iść na kradzież, np. poknajać do plabanu.

**Pruć**, rozpruć, (K.) wyrznąć, np. siatkę rozpruć.

**Przeciągnąć** (K.) powiesić (szubienicznika).

**Przeliwać** (K.) sprzedawać, patrz: maćić, (po franc.: *tourailler*).

**Przeopalić** (K.) sprzedać, pozbyć.

**Przychałtrać** (W.) zatrzymać, (po francusku: *enflanquer, emballer*).

**Robić** nurka (L.), podkopywać się.

**Rozpędzać** chmurę (L.), mówią to, gdy dużo nakurzają z fajki, a spodziewają się rewizji w kaźni.

**Sadzić** (K.) wywyższać się.

**Schatrzyć** (L.) schwytać, np. Lipaj aby cię nie schatrzyli.

**Skrawczyć**, zwędzić (K.) ukraćć.

**Skwęczyć** (L.) namówić. — Wyraz właściwie używany przez kobietę złego życia.

**Sypać** się (K.) iść, chodzić, np. Sypie się poruta: biegają za nami, szukają nas.

**Smulać** (L.) ruszać.

**Szabrować** (W.) otworzyć, patrz: Odkleić (po franc.: *déboucher*).

**Szaleć** (W.) pracować. — Wyraz ten utworzony charakterystycznie, (po francusku: *étourdir*). (d. n.)

## ZBIORY ARCHIWALNE.

### Lwów R. 1659.

#### Akt ostatniej woli Anny z Kazanowa Krzczowskiej Stolnikowy Przemyskiej.

(Dokończenie. Ob. Nr. 11. 12. Rozmaitości.)

Kościelne też rzeczy, które by się kolwiek zostały po Śmierci mojej, o to proszę Panów Successorów aby były oddane do kościoła Podhoreckiego. Ciało moje w kościele Bobuszowieckim tam gdzie Rodzice moi leżą, jako najpodley bez nakładów i kosztów niepotrzebnych, tylko aby Xiezy i wbstwa jako naywiecey było, pochowano, na którym Pogrzebie, aby dziadów dwanaście w kapach kirowych było, które są gotowe, te aby przy nich zostawały, Babek dwanaście w białym wberze, który iest gotowy, przy pogrzebie Ciąta mego aby było. Ciało moje w koszuli konopney y Sukni czarney, która iest gotowa, aby położone było, wżenie vpraszam. A ostatek tych Summ nad te długi zwysz specificowane, zostawuję i daruję naysmilszey Siostrzenicy moiej JEM(os)C Pani Joannie z Potoka na Zurowie Daniłowiczowey Staroscinie Czerwonogrodzkiej, oddalając od wszystkich innych Sukeessorow moich, tak Summy na Dobrach zwysz mianowanych, jako też y insze zbiory y sprzety domowe, vpraszając

Ich M(os)Ciw oboyga, aby pamiętając na duszę moją, te to Dobra, które Ich M(os)Ciom z Łaski Boga mego zostawuję, z hoyney ręki Panskiey sobie dane, zeby na zadne proznosci y vtraty nie potrzebne, nie były obracane, tylko coby było z iego Chwałą Świętą, czegom sobie zawsze zyczyła y powtore wżenie vpraszam. A iesli by wola Boga Wszechmogące(go), zeby mi przedłużył żywota meiego, zachowuję sobie cale prawo do poprawienia tego Testamentu y napisania inszego. Który to Testament, y ostatnią wolą moję ręką własną podpisuję, y Aktami Grodzkimi Lwowskiemi vtwierdzam y vmacniam. Działo się we Lwowie dnia Siedmnaste(go) Paszdzienika, przy obecności Ich M(os)Ciw Panow nizey rękami ich podpisanych, Roku Panskiego Tysiąc Szescset Pięcdziesiąte(go) dziewiąte(go.) Anna z Kazanowa Krzczowska Stolnikowa Przemyska. Wojciech Połomski. Florian Strzelecki, Paweł Grzybowski, Stanisław Raczkowski Generat.

Originale vero post ingrossationem eidem Offerenti ab Officio est restitutum, de quo restituto officium praesens Quietatur. Et in continue(n)ti coram eodem Officio p(er)sonal(i)t(er) compare(n)tes suprascri(p)ti Nobiles vna cum Ministeriali Regni G(e)n(er)ali Honesto Stanislao Raczkowski Off(ici)o prae-se(n)ti noto, publice libereque recognoverunt. Quia ipsi ex off(ici)osa requisitione P(rae)fatate G(e)n(er)osae Krzczowska ad hospitium(m) ips(ius) in Suburbio Halicie(n)sis hic Leopoli sito, die hodierna in Actu contenta p(rae)sens et p(er)sonal(i)t(er) condescendebat, ibide(m)q(ue) existens p(rae)fatam G(e)n(er)osam Krzczowska licet corpore agra(m), mente vero sana(m), Testamentu(m) suprascri(p)tum vltimae voluntatis suae omnique eius contenta et condiciones audierunt, ap-probantem, et se libere hoc ide(m) Testa-

Oryginał przekładającemu, po wpisaniu do ksiąg przez urząd wydanym i przed tymże samym urzędem osobiście przez zgromadzonych podpisanych szlachetnych, wraz z wośnym Ziemijskim Generałem urodzonym Stanisławem Raczkowskim, urzędowie dobrze znany, ztwierdzonym został. Na urzędowe wezwanie wspomnionej Rodowitej Krzczowskiej, do pomieszkania jej na przedmieściu halickim te we Lwowie położonym osobiście na dniu dzisiejszym przybyli, wspomnioną rodowitą Krzczowską, na ciele słabą, na umyśle jednak zdrową zastali, i tamże akt woli jej ostatni, ze wszystkimi szczegółami i warunkami usłyszeli, oraz że z własnej woli testament ten uczyniła, i ręką własną podpisała co urząd niniejszem poświadcza. W przytomności świadków temuż aktowi obecnych. Z ksiąg grodzkich starostwa lwow-

me(n)tu(m) condidisse, affirma(n)te(m), ac manu propria subscibentem. Praesentibus Recognoscentibus ad praemissa mediantibus. Ex Actis Castre(n)sibus Cap(ita)nealibus Leopolie(u)sibus extraditt(um) Correxerit Jareckij. Lectum per Zywickij.

skiego wypisane. Poprawił Jarecki np. Czytał Zywicki mpp.



Lwów 10. Marca 1859. *Maryan Szymonowicz.*

## Wulkaniczne góry na księżycu.

(Według opisu pana C. Piażzy Smyth.)

Jak wiadomo pozwala mierny dalewid różnić na powierzchni księżycza liczne grupy jednostajnych wzgórz. Są to koliste wyżyny, jakby krawędzie rozprysniętych skał, a bardzo często wyjeżdżają się spośród nich wyższa góra okrągła, która rzuca cień swój daleko w dolinę, a nieraz i na szczyty wzgórz pobliskich. Kiedy księżyc rośnie pada cień ten z zachodu na wschód, czyli z prawej strony na lewą, po pełni zaś dzieje się wprost przeciwnie. Badając dokładniej powierzchnię księżycza, a uwzględniając zmiany światła i cieni, można powziąć jasne wyobrażenie o zewnętrznych właściwościach gór księżycowych.

Na naszej ziemi przedstawiają się podobne zjawiska na tak zwanych kraterach rozdętych, tj. dawnych rozprysniętych wulkanach na większy rozmiar. Zśród nich wydobyły się z czasem z nowymi otworami drobne wyniosłości w kształcie kręgli i to tam gdzie leżał dawniej właściwy ziejący otwór krateru. Powstawał ztąd wniosek, że zakrzepła skorupa księżycowa przedstawia w swych wzgórzach kolistych ślady dawnej gwałtownej siły wulkanicznej, rozdzielonej po całej powierzchni, tudzież że takzwane selenickie góry księżycowe, z swemi wystawającymi pośrodku kręglami są tylko podobnymi wzdętymi kraterami i wulkanami. Jakkolwiek ponętą wydawała się ta analogia, upominała jednak krytyka, aby w niezbyt stanowcze zapuszczać się wnioski i wywody, bo geologiczne siły księżycza nie dadzą się porównać dobrze z siłami ziemskimi. Na zwróconej do nas półkuli księżycza nie widać ani wody ani atmo-

sferę, będąc zaś mniejszym od naszej ziemi, ma księżyc te same mniejszą ciężkość gątkową, i wywiera na wszystkie ciała swej powierzchni tylko szóstą część tej siły atrakcyjnej, jaka znamy na naszym planecie. Przeniesieni na księżyc moglibyśmy z takim samym natężeniem podnosić w górę sześć funtów z jakim jeden funt podnosimy na ziemi.

Najnowszemi czasy badał na nowo powierzchnię księżycza astronom Piażzy Smyth, tensam co przed dwoma laty przewodniczył obserwacyom astronomicznym na górze Pic przed Teneriffą. Pettermanna doniesienia z dziedziny astronomii zawierają jego uwagi i spostrzeżenia a zarazem i rysunek astronoma z Mare Crisium, który przedstawia dolinę na księżycu, jak nam się ukazuje w pełni tudzież w pierwszej i ostatniej kwadrze.

Piażzy Smyth znajdował się na górze Pic w wysokości 8870 do 10700 stóp angielskich, gdzie tak lekkie i przezroczyste powietrze, że bardzo wyraźnie przedstawiają się zjawiska na nieoświetlonej atmosferze powierzchni księżycza. Nie widać tam żadnej ani stałej ani przemijającej wegetacji, dokoła wyjeżdżają się tylko w nagich kształtach zygzakowate skały, które oświetlone jaskrawo promieniami słońca, po drugiej stronie gęste i ponure rzucają cienie. Opis ten zgadza się w wielu względach z naszymi wyobrażeniami o okolicach księżycowych. Posłuchajmy np. Schleidena jak w bujnej swej fantazyi opisał nam zachód słońca na księżycowej górze Aristarch:

„Zapada zmrok. Zachodzące słońce goreje tak jaskrawem światłem na zachodnim hory-

zonicie że musieliśmy ciemno-niebieskimi okularami chronić nasze oczy. W szczególności sposób odbija od tego sinawa czerń nieba, przy której najciemniejsze nasze obfoki wydobyłyby się jeszcze jasnymi, a która mimo niezbyt późnej godziny pozwala rozróżnić dokładnie większe gwiazdy na firmamencie. Stoimy na krawędzi zupełnie okrągłej, wydrążonej wewnątrz góry to jest góry kolistej, Arystarch. Góra ta spada stromo na 7000 stóp w głąb swego wydrążenia, a u spodu okrywa ją ciemność, o jakiej nie możemy mieć nawet wyobrażenia na ziemi. Tylko jedna okrągła wyżyna wyziera jasno z dołu, lubo leży także o kilka tysięcy stóp pod nogami. Od tej ciemności dolin odbija nieprzyjemnie jasny połysk szklistej powierzchni na szczytach gór kolistych, które ciągną się na 30 do 40 mil z północno-wschodniej strony na południe śród doliny, gdzie leży Arystarch. Widzieliśmy całą tę okolicę przy świetle zachodzącego słońca, ale nie przypominało nam nasz wieczór na ziemi. Olsniewający jeszcze przed chwilą blask jakiegoś dalekiego szczytu przysiągł teraz zupełnie a najgłębsza ciemność zaległa do koła.<sup>4</sup>

Schleiden wspomina o stromem spadaniu góry w głąb wydrążenia, zewnętrzne jednak ściany kolistej góry spływają łagodnie na dół, jak zwyczajnie u wszystkich rozprysniętych wulkanów. Już jeden z dawniejszych myślicieli, Robert Hooke, mienił kolisty, próżny wewnątrz kształt gór księżycowych „skutkiem wewnętrznych ogniów, wybuchających ze środka pary elastycznej i wyłamujących się na zewnątrz płynów.“

Piazzy Smyth obserwował z wysokości 10.700' wulkaniczną okolicę księżycową, a mianowicie jeden wielki krater w objętości ośmiu mil angielskich. Uderzyło go przede wszystkim, że wewnętrzne ściany góry spadają o wiele gwałtowniej i bardziej stromo niż ściany zewnętrzne, bo pierwsze tworzą kąt o 80 do 90°, zewnętrzne zaś chyła się tylko na 12 do 14°. Przy mniejszych kraterach wpadała w oczy niestosunkowa szerokość w porównaniu z wysokością. Góry takie wyglądają raczej jak „półmiski lub miseczki“ a nie jak nasze zwyczajne, okrągłe wulkany z otworem u szczytu. I u nich daje się spostrzegać także większa stromość ścian na wewnątrz niż na zewnątrz. Po bokach widać często wyłomy w ścianach, któremi zapewne wydobywała się lava. Piazzy Smyth podejmował wszystkie swe obserwacje z góry Pic

koło Teneriffy i wszystkie też dostrzegane na księżycu zjawiska musiał zestawiać i porównywać z miejscowością, na której się znajdował; musiał niejako okolicę księżycową przenosić na ziemię, to też po jego opisie wydaje się sama wyspa kanaryjska jakby jedna tylko cząstka księżyca. Największą trudność zadawała porównaniom i kombinacyom nierówność wulkanicznej siły, jaka zachodzić musi na planecie ziemskim a księżycu. Kolistę górę na księżycu są bowiem tak olbrzymich rozmiarów, że ani podobieństwo porównywać z nimi nasze ziemskie wypalone wulkany.

Już Galilei porównywał otoczone pierścieniem jednej jednolitej góry obszary księżyca majace nieraz 25 do 30 mil geograficznych objętości, do Czech, zamkniętych dokoła pasmem gór. Alexander Humboldt poczytując, „większą część głębin i kolistych gór księżycowych za erekcyjne kratery, pozbawione dalszej siły wybuchu, jak utrzymuje Leopold Buch“ przypomina zarazem, że właściwe góry kolistę księżyca mają zaledwie 2 do 3 mil objętości, a krater „Arystarch“ posiada tylko 400 toazów w linii przeciętnej. Pan Smyth zrobił do tego spostrzeżenie, że bardzo często przebijają na księżycu małe kratery ściany wielkich, nigdy zaś wielkie kratery ścian małych. Ztąd wypływałoby, że wielkie kratery są starszemi, a mniejsze nowszemi formacyami. Także na Teneriffie był większy krater starszym w porównaniu z mniejszemi. Wszakże okres wulkanicznych dziejów naszej ziemi, jaki możemy znać, okazuje się nieskończenie małym w stosunku do rzeczywistego wieku naszej ziemi i w porównaniu z takim samym okresem, jaki możemy badać na księżycu. Formacje powierzchni księżycowej służą niejako za kronikę sił wulkanicznych od najdawniejszych do najnowszych czasów, ziemia zaś przedstawia nam tylko najnowszy okres wulkanicznych dziejów. Na księżycu nie masz oceanu, nie masz wodnych sił geologicznych, kiedy tymczasem z wyjątkiem kilku nowszemi czasy wyrzuconych wulkanów nie znają geologowie żadnego miejsca na ziemi, któreby więcej niż raz nie znajdowało się w wodzie i to tak długo i tak głęboko aż osiadł na nim namuł na kilka tysięcy stóp wysokości. Same nawet góry andyjskie nie uszły podobnej kąpieli. Nie mogło się też dzieć nic innego z naszymi dawnymi potężnymi wulkanami, jak tylko, że rozszarpały je powódzie lub zasypały niesione z wodą bryły większych kamieni i

namułu. Wielki krater na Teneriffie był wulkanem w objętości ośmiu mil angielskich a przygasał od czasu, jak powstałi ludzie na ziemi, a szczyt (somma) Wezuwiusza nie dał żadnego znaku życia, odkąd Włochy stały się suchym krajem. Jeśli zaś rozmiary ich nie mogą się równać z selenickimi górami księżycowymi, to należą one za to do uowszych czasów geologicznych, bo w niższych ich warstwach znachodzą się muszle z okresu zapotopowego, zaś wielkie nasze wulkany z pierwszej i drugiej epoki, niejako z starożytności i średnich wieków ziemi, uszły na zawsze naszych oczu.

W ten sposób — powiada Piazzy Smyth — obrócona ku ziemi powierzchnia księżyca, nie znająca dotychczas oceanu, służy nam niejako za pouczające zwierciadło, jakim losom ulegała niegdyś ziemia i jakich rozmiarów mu-

siaty być jej ziejące ogniem krateru w epoce wulkanicznej.

Podobne zdanie wyraził i Alexander Humboldt (Kosmos, 510): „Słusznie zwracano już po kilkakrotnie uwagę, że w obec braku wody na księżycu musimy podobnie przedstawiać sobie jego powierzchnię, jak była ziemia w swym początkowym, pierwotnym stanie, kiedy nieokrywały ją jeszcze warstwy wszelkiego rodzaju namułu, naniesionego z prądami wody. Jakże inaczej wyglądałaby powierzchnia naszej ziemi bez formacji trzeciej epoki, ogółem z skorupy namułowej.“

Jak widzimy z tego wszystkiego, ma się powierzchnia księżyca do powierzchni naszej ziemi jak szkielec do tułowu, obleczonemu w ciało i skórę. Nie możemy także zapominać na końcu, że dla mniejszej siły atrakcyjnej księżyca mogą wulkaniczne siły wywierać na nim sześć razy większy wpływ niż na naszym planecie.

*Biblioteka warszawska* rozpoczęła w swym najnowszym marcowym zeszyte dłuższą jak się zdaje powieść Michała Budzyńskiego pod napisem *Urbi et Orbi*. Autor obrał Włochy i Rzym za miejsce działania swej powieści i wplata zręcznie w tok opowiadania tak opisy dzisiejszych osobliwości wielkopomnej stolicy jak i liczne wspomnienia z jej dziejów starożytnych. Cała powieść czyta się z zajęciem i obiecuje wiele w dalszym swym rozwoju. — Rozpoczęta w poprzednim zeszyte uczona praca Alexandra hr. Stadnickiego: Przegląd krytyczny rozporządzeń takzwanego Statutu wiślickiego skończy się dopiero w poszycie następnym. Zamieszczone tym razem dwa rozdziały traktują, pierwszy: „O gwałtach w ogólności, o porywaniu dziewcząt bez wiedzy rodziców, o rozboju, połodze, łotrowaniu i zbiegostwie; drugi zaś: O kradzieży i uszkodzeniach wszelkiego gatunku.“ — W oddziale poezyi znajduje się początek dłuższego poematu serbskiego *Królewicz Marko*, w przekładzie Romana Zmorzkiego. — Pilny współpracownik Biblioteki, p. Leopold Hubert zakończył swoją dłuższą biografię Adama na Melsztynie i Czarkowicach Tarły, wojewody lubelskiego, i w bardzo zajmujący sposób opisał z wszelkimi szczegółami znany tragiczny zgon swego bohatera. — Pod napisem Przegląd literatury zagranicznej rozbiera p. Kazimierz Kalinka francuskie dzieło p. Pawła Merneau: *Egipt współczesny*. Czytelnik znajdzie tam ciekawe szczegóły z historyi Egiptu w starożytnych i średnich wiekach, z czasów niedawnego panowania tureckiego, jak niemińej rysy biograficzne Mehmed-Alego, Abbasa Baszy i Mohameda Saida. Obok tego opisuje autor dzisiejszy stan Egiptu pod względem administracyjnym i wojennym a w końcu dotyka głośnych kwestyi bieżących jak np. budowy kolei żelaznej z Alexandryi do Suezu i przekopania międzymorza Suez. — Literacka nauka i artystyczna kronika paryska ocenia obszernie nabyte świeżo dla galerii Luwru obrazy hiszpańskie, zdaje sprawę z wydawanej przez p. Barrière Biblioteki pamiątek, odnoszących się do historyi francuskiej w XVIII.

wieku, z Renana przekładu ksiąg Joba, z dzieła profesora Desjardina: *Alesia i Peru*, następnie wspomina o najnowszej odezwie Lamartina gdzie znakomity poeta broni się przeciw robionym mu w ostatnich czasach zarzutom, i stara się wzbudzić większy odział ziomków dla rozpisanej dla siebie subskrybcyi naukowej; na zakończenie przytacza jeszcze kronikarsko kilka pomniejszych wiadomości literackich. — Z pozostałych rękopismów po Adolffie Januskiewiczu znajdują się w tym zeszyte cztery dalsze listy, pisane w stepu kirgiskiego. — Pod napisem Probstwo poznańskie Jana Kochanowskiego broni p. Józef Przyborowski swych zdań wyrażonych w poprzednim obszernem dziele o Kochanowskim przeciw zarzutom p. Juliana Bartoszewicza i wykazuje kiedy wielki wieszcz Czarnolaski pobierał dochody z poznańskiego probstwa. — Kronika literacka zawiera rozbiory *Pism Józefa hr. Borkowskiego* wydanych we Lwowie r. 1858, tudzież *Poezyi Edmunda Wasilewskiego* przez K. Karzewskiego; dalej rozbiory *Dziejopisów krajowych* a mianowicie Stan. Orzelskiego *Dziejów Polski* p. Leopolda Huberta i *Zarysów ekonomii społecznej* Elisy w przekładzie M. Budzyńskiego przez Z. Adolfa Okolskiego na kilka uwag p. S. B. co do rozpraw prawniczych p. Heylmana, wręście krótkie wspomnienia o grudniowym dodatku miesięcznym do *Czasu*. W rubryce *Rozmaitości* podaje p. Łabecki *Spis chronologiczny dawnych żupników w Polsce*, a p. J. B...a zdaje sprawę z niektórych nowych zdobyczy naukowych w dziedzinie chemii. W korespondencyi do redakcyi Biblioteki utyskuje p. W. P. na wysokie ceny książek polskich, tudzież na brak porządnych księgarń polskich w handlowiejszych miastach jak Berdyczów, Odessa, Kamieniec Podolski i Bałta. — Kronika bibliograficzna wylicza szereg dzieł nowych, a *Doniesienia literackie* zdają sprawę z wszelkich objawów bieżącego ruchu umysłowego. — Na końcu zeszytu znajduje się krótkie pośmiertne wspomnienie hr. Zygmunta Krasieńskiego, zmarłego dnia 28. lutego w Paryżu.